

Bernardyn. Mistyk. Poeta

„Nie sposób zrozumieć Warszawy bez bł. Władysława z Gielniowa” – powiedział Jan Paweł II w roku 400-lecia stołeczności miasta. Kim był człowiek, któremu taką cześć okazał Papież Polak?

WOJCIECH BOBROWSKI

Kiedy kilka miesięcy temu cały świat zadrżał z lęku przed nieznanym wirusem, bernardyni z parafii św. Bonifacego z Tarasu na Mokotowie wystawili obraz modlącego się bł. Władysława. A wierni, jak przed wiekami, odmawiali litanię zawierającą wezwanie: „Bł. Władysławie, ochroń w czasie morowej zarazy, módl się za nami”.

Patron Warszawy w pamięci ludzi mu współczesnych zapisał się jako asceta, wyjątkowy spowiednik i kaznodzieja. W pamięci bernardynów m.in. jako znakomity organizator. Z kolei historycy literatury piszą o nim jako o jednym z prekursorów polskiego piśmiennictwa.

Prowincjał

Przyszły błogosławiony urodził się ok. 1440 r. w Gielniowie k. Opoczna. Na chrzcie otrzymał dwa imiona Marcin i Jan. Po ukończeniu szkoły parafialnej kontynuował naukę w Akademii Krakowskiej. W 1462 r. wstąpił do zakonu Bernardynów, przyjmując imię Władysław. W Krakowie odbył studia zakonne i otrzymał święcenia prezbiteriatu. Był on dwukrotnie wybrany na funkcję przełożonego polskiej prowincji zakonnej. Każdego roku miał obowiązek wizytować wszystkie jej domy, również ten warszawski, a było ich 22 w całym kraju.

Kiedy Władysław sprawował rządę w polskiej prowincji bernardynów,

powiększyła się ona o placówki w litewskim Połocku i Skępem na Kujawach. Jednak najbardziej znaczącym dziełem Władysława był jego wkład w utworzenie konstytucji zgromadzenia, która na długi czas stała się dla prowincji wewnętrznym prawem.

Wcześniej niż Rej

Talenty legislatora i organizatora nie były jedynymi, jakie miał Władysław. Profesor Ignacy Chrzanowski, ojciec bł. Hanny Chrzanowskiej, wyróżnia go wśród innych autorów średniowiecznych pieśni religijnych. Napisał o Władysławie, że był on pierwszym polskim poetą znanym nie tylko z imienia, ale też z czynów i wielkiej pobożności, oraz że wytrwale wprowadzał język polski do modlitw i nauczania.

Najbardziej popularnym utworem Władysława była przez długi czas *Pieśń o Męce Pańskiej*. Utwór ten został przełożony także na język czeski.

Inna interesująca pieśń to jedna z pierwszych polskich kołód *O Narodzeniu Pana*. Ma ona formę „abecadiusza”, gdyż każda jej zwrotka zaczynała się od kolejnej litery alfabetu.

Oto pierwsza z nich: Augustus kiedy królował / Wszytkiemu światu pannaował / Świat wszystkim popisać kazał / A czynsz od każdej głowy brał.

Mikołaja Reja ogłoszonego w szkolnych podręcznikach za pierwszego poetę piszącego w języku polskim, bł. Władysław wyprzedził o dwa pokolenia.

Dla książąt i żebraków

Władysław został skierowany do warszawskiego klasztoru św. Anny, gdy osiągnął jak na tamte czasy bardzo sędziwy wiek 65 lat. Klasztor ten został zbudowany w 1454 r. Był o zaledwie o rok młodszy od pierwszego, krakowskiego, tego który poprzez swego patrona Bernarda ze Sieny nadał nazwę całej polskiej gałęzi zakonu Franciszkanów. Dziś, po wiekach, pozostały po nim jedynie kościół św. Anny



Wojciech Bobrowski

Pomnik bł. Władysława z Gielniowa

Mikołaja Reja ogłoszonego w podręcznikach za pierwszego poetę piszącego w języku polskim, bł. Władysław wyprzedził o dwa pokolenia.

i okazała dzwonnica na Krakowskim Przedmieściu. W tym miejscu Władysław doszedł do kresu swoich dni w sposób, o jakim Norwid powiedział: Życia koniec szepce do początku: „Nie stargam cię ja, nie, ja uwydatnię”.

Cała ziemski wędrówka Władysława była przepelniona ascezą, modlitwą i pokutą. Sypiał przykrywając się jedynie własnym habitem, chodził boso, a swoje ciało umartwiał postem i biczowaniem.

Tak bardzo wymagający wobec siebie zwracał uwagę kierownikom →

→ nowicjatu, aby nie byli nadgorliwi w stosowaniu prób. Jednak wobec zakonników naruszających konstytucje był surowy.

W Warszawie spowiadał penitentów z księżęcych pałaców i ulicznych żebraków. W historii Kościoła zapisał się także jako znakomity, płomienny kaznodzieja szerzący kult Jezusa Chrystusa i Matki Bożej. Hagiograficzne teksty głoszą, że wielu cudów dokonał za życia. Podczas wielkopiątkowego kazania w kościele św. Anny wpadł w ekstazę. Legenda mówi, że głosząc Słowo Boże, unosił się ponad amboną. Zmarł wkrótce po tym wydarzeniu 4 maja 1504 r. Niedługo potem mieszkańcy Warszawy zaczęli oddawać mu cześć jako świętemu.

W dzisiejszej Warszawie

Kult bł. Władysława jest ciągle żywy, koncentruje się głównie w kilku świątyniach. Zacznijmy od kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Jest tam kaplica nosząca jego imię i ołtarz z relikwiarzem jej patrona.

W dniu jego wspomnienia 25 września do kościoła św. Anny udawał się przez cały czas swojej posługi biskupiej kard. Stefan Wyszyński. Była to jedna z trzech jego najważniejszych warszawskich ambon szczególnie zwrócona do młodzieży i studentów.

W zapiskach *Pro Memoria* z 25 września 1952 r. Prymas zamieścił uwagę, że w kazaniu wykazał pozytywne znaczenie wzorów świętych dla żyjących. Jan Paweł II słowami, że nie sposób zrozumieć Warszawy bez jej świętych z Władysławem jako pierwszym z nich, powiedział dokładnie to samo. W następnym roku brak już zapisu z tego dnia, gdyż Prymas został aresztowany w chwilę po powrocie ze świątyni na Krakowskim Przedmieściu.

Drugim miejscem kultu patrona Warszawy jest ośrodek Bernardynów w parafii św. Bonifacego z Tarsu znajdujący się na początku ul. Czerniakowskiej. To właśnie tu jest stary obraz przedstawiający Władysława na tle panoramy miasta. Błogosławiony modlił się przed Chrystusem o powstrzymanie strzał gniewu Bożego.



Kościół pw. bł. Władysława z Gielniowa jest jedną z największych świątyni w stolicy

Parafia, której patronem jest bł. Władysław, jest na Ursynowie. W latach 1985-2000 powstała tam jedna z największych świątyni Warszawy. Jej budowniczym był ks. Eugeniusz Ledwoch. Zadanie swoje wykonał z wielką determinacją, energią i pokorą, zmarł w dwa lata po konsekracji świątyni.

W historii Kościoła bł. Władysław zapisał się m.in. płomienny kaznodzieja szerzący kult Jezusa Chrystusa i Matki Bożej.

Kościół ma 72 m długości i 2,5 tys. m kw. powierzchni oraz wielkie krużganki, może pomieścić ponad 4 tys. wiernych. Posiada też największy w Warszawie dzwon o imieniu Władysław. Ze względu na swą okazałość świątynia jest dobrze widoczna z często przelatujących nad Kąbatami samolotów, jednak jeszcze

większe wrażenie robi wystrój kościoła.

Potrzebny cud

W połowie XVIII wieku zakończono proces beatyfikacyjny Władysława, a papież Klemens XIII ogłosił go patronem Królestwa Polskiego i Litwy. Staraniem kard. Stefana Wyszyńskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia Jan XXIII ogłosił go patronem Warszawy, co było oficjalnym potwierdzeniem wiekowej tradycji. Obecnie tytuł ten przysługuje Najświętszej Maryi Pannie Łaskawej z wizerunku w kościele Jezuitów na Starym Mieście, a Władysław jest patronem drugorzędny.

Proces kanonizacyjny bł. rozpoczęty w 1963 r. zatrzymał się na etapie sporządzenia positio. Teraz potrzebny jest sygnał od wiernych o wyproszonym cudzie za jego wstawiennictwem. **n**

WOJCIECH BOBROWSKI

Autor przygotowuje do druku książkę o błogosławionych i świętych z Warszawy.